

# Presskit filmu Miasto 44

Nazwa projektu: KinoPatriotów. Aktywizacja widowni kin za pomocą programu wydarzeń edukacji historycznej on-line.

Zrealizowano w ramach programu stypendialnego Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego – **Kultura w sieci.**



Ministerstwo  
**Kultury**  
Dziedzictwa  
Narodowego  
**i Sportu.**

Materiały na podstawie informacji dystrybutora Kino Świat. Fotosy: Kino Świat

Gatunek: historyczny

Produkcja: Polska

Premiera: 2014

Scenariusz i reżyseria: Jan Komasa

Czas trwania: 122 minuty

## Obsada

Józef Pawłowski - *Stefan Zawadzki*

Zofia Wichłacz - *Alicja "Biedronka"*

Anna Próchniak – *Kama*

Antoni Królikowski - *Władek "Beksa"*

Maurycy Popiel - *"Góral"*

Filip Gurlacz- *"Rogal"*

Michał Mikołajczak- *Aleksander, brat "Biedronki"*

Karolina Staniec – *Beata*

Jaśmina Polak- *Ewa*

Tomasz Schuchardt- *porucznik Franciszek "Kobra"*



Miasto 44 przywołuje konstytutywne dla świadomości historycznej Polaków wydarzenie – powstanie warszawskie. W zamyśle film odchodzi od podręcznikowego ujmowania wydarzeń i od pierwszych kadrów uczestniczymy w opowieści o młodych warszawiakach ich pragnieniach marzeniach i lękach. Nie można pominąć innego – etycznego aspektu działania filmowych bohaterów – odpowiedzialności za innych – za wspólnotę. I ten wątek wydaje mi się w Polsce anno domini 2021 najważniejszy. Uważam tak, bo kreatorzy szumu medialnego (uczniowie uczestniczą w nim na inny sposób niż dorośli) budują wizerunki nieodpowiedzialnej zbiorowości polityków policjantów, księży, rodziców, lekarzy, zawodowych kierowców, nauczycieli. I nie chodzi o stan faktyczny a o kreację osądu nad tym, co nas otacza. Poczucie kurczenia się grup godnych zaufania społecznego negatywnie wpływa na gotowość brania odpowiedzialności za innych (w rozumieniu wspólnoty).

Biorąc pod uwagę przytoczone rozpoznanie filmowi powstańcy (każdy na swój sposób) ryzykują by osiągnąć coś przede wszystkim dla innych a nie dla siebie. I o ile w Kurierze Pasikowskie znajdziemy echa wielkiej polityki będące tłem dla powstania to w Mieście 44 ważniejsi będą młodzi i ich motywacje. Nie sposób też nie zauważyć samego miasta Warszawa jako niemego bohatera zmagającego się z okupacją.

Wola, Starówka, Śródmieście, Czerniaków – to w tej przestrzeni przez 63 dni koncentrowały się działania (historycznych) Powstańców.



Fragment Pakietu edukacyjnego KinoŚwiat - właściciel prawa do filmu „Miasto 44”  
Przygotowała Gabriela Sierocińska-Dec, MHP

### **Generał Rowecki do generała Sikorskiego: plan powstania powszechnego, 8 września 1942 r.**

Raport Operacyjny Nr 154/III

[...] PLAN POWSTANIA B. Wybuch powstania

Powstanie wybuchnie wówczas, kiedy klęska niemiecka skutkiem załamania się na froncie bądź bojowym, bądź wewnętrznym, stanie się niewątpliwa, to znaczy wtedy, gdy wystąpią zupełnie wyraźnie narastające w sposób ciągły objawy katastrofy niemieckiej [...]

Komentarz Marcin Skorek. Dowództwo AK z Generał Roweckim podjęło decyzję o rozpoczęciu powstania mimo, że brak było podstaw by sądzić, że ofensywa Armii Czerwonej będzie kontynuowana i przekroczy ona linię Wisły. Przez Warszawę przemieszczały się rozbite niemieckie jednostki z frontu białoruskiego, jednocześnie od 29 lipca dowództwo AK miało świadomość, że do desantu Brygady Spadochronowej generała Sosabowskiego i do bombardowania lotnisk niemieckich przez aliantów nie dojdzie. W ocenie przekazanej przez Jana Nowaka-Jeziorańskiego znaczenie polityczne powstania będzie burza w szklance wody.

## 2. Sprzymierzeni

[...]

*Rosja*. Zaliczam ją tylko ze względów formalnych do państw sprzymierzonych, w rzeczywistości zaś trwam na stanowisku, że Rosja ustosunkuje się do nas wyraźnie wrogo, gdy siły jej na to pozwolą, a zamaskuje tę postawę, gdy będzie zbyt osłabiona. [...]

[...]

*Komendant Sił Zbrojnych w Kraju  
Kalina [Stefan Rowecki]*

Komentarz Marcin Skorek. General Rowecki nie mylił się co do intencji Stalina. Wejście Armii Czerwonej oznaczało wprowadzenie na jej terenach porządków komunistów czyli de facto okupację sowiecką. Podział Europy na Sowiecką i Zachodnią został ustalony na konferencji w Teheranie z 28 listopada 1943, gdzie dokonano podziału krajów Europy na alianckie strefy operacyjne – Polska znalazła się w strefie operacyjnej Armii Czerwonej. Czyli od końca listopada 1943 polski czyn zbrojny realizowany przez polskich żołnierzy pod dowództwem brytyjskim i polskim nie prowadził do odzyskania niepodległości Ojczyzny.

[za: ] *Armia Krajowa w dokumentach, t. II, s. 328-339.*

## Barykady

[...] Oglądamy scenę, której nie zapomnę, póki żyję.

Mieszkańcy pobliskich domów, bez żadnego rozkazu z góry, zupełnie spontanicznie budują wzdłuż ulicy barykadę, która ma zamknąć drogę czołgom. Jedni kopią rów, inni wyrzucają przez okna i znoszą ze wszystkich stron, co im pod rękę popadnie. Za mało jest topat i kilofów. Ludzie rozwalają jezdnię, czym się da, niektórzy wyrrywają kawałki bruku gołymi rękoma, ale robią

to z tak nieprawdopodobnym zapałem i pośpiechem, że w ciągu kilkunastu minut powstaje głęboki rów. [...]

Tu, w tym tłumie pod nami, zacierają się wszelkie różnice: robotnik ze sklepikarzem obok profesora uniwersytetu, żołnierz z białą-czerwoną opaską z cywilem, starzy z młodymi, chłopcy i dziewczęta. Dźwigają ciężkie kamienne płyty wyrwane z chodników, znoszą skrzynie i meble. [...]

W bramie naprzeciwko pokazuje się dozorca z białą-czerwoną chorągwią na drzewcu. Płótno jest niemiłosiernie pomięte.

- Przez pięć lat w piwnicy trzymałem! – drze się na całą ulicę.

Odpowiadają mu oklaski. Tryumfalnie zawiesza chorągiew nad bramą. [...]

*Jan Nowak-Jeziorański, Kurier z Warszawy, s. 323.*

Fragment Pakietu edukacyjnego KinoŚwiat - właściciel prawa do filmu „Miasto 44”  
Przygotowała Gabriela Sierocińska-Dec, MHP

Recenzja z portalu Filmweb

## Krew, pot i beat



Michał Walkiewicz

Powstanie Warszawskie miało już lepszych kronikarzy niż Jan Komasa, ale jeśli idzie o popularyzację heroicznego mitu, "Miasto 44" zrobi więcej dobrego niż wszystkie gimnazja i ogólniaki razem wzięte – o ile oczywiście gimnazja i ogólniaki wybiorą się na film. Są w nim sceny, które – jak już wieść medialna rozniosła – nie kojarzą się za bardzo z poetyką tradycyjnego, historycznego kina. Na przykład ujęcie pocałunku w zwolnionym tempie, w ogniu karabinowego ostrzału. Albo scena erotyczna rozegrana w dubstepowym rytmie utworu Skrillexa. Lub – przykład bodaj najbardziej frapujący – sekwencja wędrówki przez kanały, na ekranie przestrzeń rodem z kina grozy, ożywiona i nawiedzona, z ruchomymi ścianami miażdżącymi bohaterów. Słowem, jest się czemu dziwić.



Kolega przekonuje mnie, a oparcie ma w słowach samego reżysera, że to momenty emocjonalnych zwyczajek. Że ilekroć wojenny koszmar osiąga apogeum, bohaterowie wpadają w stan ekstazy, zaś film staje się polem wizualnego ekscesu. Jeśli jednak tak jest, to mamy problem. Dlaczego bowiem wykwitami wyobraźni bohaterów są wizje rodem z kina grozy, wideoklipów i inne popkulturowe symbole, do których dostęp będzie miało dopiero pokolenie ich wnuków? A jeśli mają to być emocjonalne zwyczaje widza, to dlaczego reżyser założył, że czyjekolwiek serce – nawet gimnazjalisty – zacznie w chwilach oddzielających życie od śmierci bić w dubstepowym rytmie (albo, o zgrozo, w takt piosenek Czesława Niemena)?

Trudno odpowiedzieć na powyższe pytania, co tylko potwierdza, że sens tego stylistycznego efekciarstwa jest w filmie Komasy wątpliwy. Zwłaszcza że nawet bez wspomnianych sekwencji "Miasto 44" jest świeże, ma furę narracyjnej energii i odcina grubą krechę całą tradycję "powstańczego" kina.



Wspomniałem wcześniej o kronikarzach, bo też struktura filmu Komasy oparta jest na kilku węzłowych wydarzeniach Powstania. Okres ciszy przed burzą i "cementarne" potyczki zgrupowania Radosław, walki na Starówce i starcia na Czerniakowie, bombardowanie szpitali i plan ewakuacji pontonami na Pragę, masakra oddziału Berlingowców i eksterminacja cywili. To wszystko, a nawet więcej znajdziemy na ekranie i trudno oprzeć się wrażeniu (potęgowanemu zwłaszcza przez sam tytuł), że ten kalejdoskop faktów oraz ikonicznych obrazków z okupowanej Warszawy jest w filmie bardziej przekonujący i ważniejszy niż osadzona w centrum historia uczuciowego trójkąta między zmielonymi w trybach wojennej maszyny powstańcami (Józef Pawłowski, Anna Próchniak i Zofia Wichłacz) – zwłaszcza że większość z nich owocuje wstrząsającymi scenami rozpadu ciała oraz koncepcją wojny jako stanem przytłaczającego nadmiaru bodźców. I choć pod względem dramaturgicznym historia opowiedziana jest nieźle (są obowiązkowe rozłąki i powroty, szczęśliwe zbiegi okoliczności i wiszące nad bohaterami fatum), to przydałoby się nieco pogłębić ledwo naszkicowane wątki. Jak choćby motyw klinczu pomiędzy wychowaną w "dobrym domu" Biedronką (Wichłacz) a skrywającą kompleks "niskiego" pochodzenia Kamą (Próchniak). Albo ufundowanej na zderzeniu nonkonformizmu z twardą, wojskową etyką relacji Stefana (Pawłowski) z kolejnymi dowódcami – "Kobrą" (Tomasz Schuchardt) i "Czarnym" (Michał Żurawski).



Tym, czego Komasie absolutnie odmówić nie można, jest za to wyczucie filmowego języka. Bez względu na to, czy mówimy o transowej, erotycznej poezji ze Skrillexem w tle (abstrahując od jej zasadności), czy o scenach zbiorowych – efekt jest doskonały. Komasa to jeden z najlepiej inscenizujących polskich reżyserów, zaś większość jego inspiracji – od pierwszoosobowych gier wideo, przez spielbergowski nawyk budowania scen na kontraście detali i szerszych planów, po pulsujący nerwowym rytmem realizm a'la Christopher Nolan – sprawdza się na ekranie świetnie. Z tym ostatnim twórcą kojarzy się zwłaszcza scena wybuchu czołgu na ulicy Kilińskiego, fragment dla filmu kluczowy: makabryczny i efektowny, dobrze wyreżyserowany i odwracający uwagę od niedostatków budżetowych (choć 25 milionów złotych to na polskie warunki sporo, nie oszukujmy się – hollywoodzcy producenci za takie pieniądze nie wstają nawet z łóżka). A także, rzecz znamienne, z eksplozją wyrzucającą bohaterkę poza kadr. To "Miasto 44" w pigułce.

Michał Walkiewicz

Zebrał: Marcin Skorek